

opusdei.org

Egzamin dla Polski

Wolontariusze czekający całą dobę na dworcu kolejowy na przyjazd uchodźców, ludzie przyjmujący przybyszów we własnych domach, hojne wsparcie finansowe i ciągła modlitwa – całym sercem solidaryzujemy się z brutalnie zaatakowanymi sąsiadami.

07-03-2022

Liczba uchodźców z Ukrainy, którzy przybyli do Polski zbliża się do miliona. W stolicy Polski – Warszawie – działa kilka punktów

recepcyjnych. Na stacje kolejowe przyjeżdżają, z ogromnymi opóźnieniami, pociągi wypełnione Ukraińcami uciekającymi przed wojną.

Z jedną torbą

Ukraińcy z bólem opuszczają kraj, zostawiając tam krewnych – ojców rodzin lub braci. Walentyna przyjechała z 3-letnim synem Markiem, a mąż został, by walczyć w obronie Kijowa. Czekala jeden dzień na nieoświetlonym dworcu kolejowym, żeby wyjechać ze stolicy Ukrainy. Swietłana z dziećmi Sofią, Nastią i babcią Jefrosienią przeżyły podróż pełną strachu. – Mieszkamy na obrzeżu Kijowa. Praktycznie nie wychodziliśmy ze schronu. Kiedy jechaliśmy pociągiem, przelatywał nad nami samolot, baliśmy się bardzo. To było straszne. Teraz czujemy się już lepiej, spokojniej. Jesteśmy szczęśliwi, że udało się

wyjechać. Dzięki Bogu! – mówi dla Tygodnika „Idziemy” [reportaż Ireny Świerdzewskiej].

Na przybyszów w Polsce dniem i nocą czekają wolontariusze. Dają im kawę, herbatę, zupę, dzieciom – zabawki. – Są nam bardzo wdzięczni – mówi wolontariuszka Marta Dybińska, blogerka, która porozumiewa się po ukraińsku. – Ci ludzie uciekają z jedną torbą, w której mają cały dobytek – opisuje. – Są bardzo skromni i mówią, że niczego nie potrzebują. Pewien uchodźca w końcu przyznał, że bardzo bołą go stopy i ma zepsute buty. Rozmowie przysłuchiwała się dziewczyna, która zaraz poszła i kupiła nowe obuwie w galerii handlowej – opowiada.

Wolontariuszka przyznaje, że brakuje słów, by ich pocieszyć. Martwią się o tych, którzy zostali na Ukrainie. – Kobieta, która

przyjechała z dwiema córkami,
pokazywała mi na komórce filmik
przesłany stamtąd. Powiedziała: „Tu
było nasze mieszkanie”. Teraz
zbombardowane – mówi Marta.

W pomoc uchodźcom angażuje się
wielu Ukraińców, którzy już
wcześniej mieszkali w Polsce. To
ułatwia porozumiewanie się. – To
miejsce zmienia nasze priorytety, np.
że nie trzeba mieć tyle sukienek i
torebek, że trzeba być człowiekiem –
podsumowuje swoje doświadczenia
Marta. **Czytaj dalej**